



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

28.I.2024 - 4.II.2024

Nr 4/2024(1270)

## DOTYKAMY BOŻEGO ZBAWIENIA!

Od Redakcji: Wkrótce Dzień Życia Konsekwowanego, ale słowa papieża możemy odnieść do naszego życia i postawić sobie pytanie: Czy – jak mówi papież - Jezus pobudza jeszcze nasze serce? Posłuchajmy: „Ten Dzień wzywa nas jako osoby konsekrowane do postawienia sobie pytania: Czy wzywamy Ducha Świętego z mocą i często, prosząc Go, aby rozpałił w naszych sercach ogień misyjny, zapal apostolski, pasję dla Chrystusa i dla ludzkości? Czy czujemy się przynaglani, by „oznajmiać coś ujrzeli i usłyszeli” (1J 1,3)? Czy odczuwamy tęsknotę za Chrystusem? Czy cierpimy i ryzykujemy w zgodzie z Jego pasterskim sercem? Czy jesteśmy gotowi rozszerzyć przestrzeń naszego namiotu, iść razem? A przede wszystkim zadajemy sobie pytanie: czy to Osoba Jezusa, Jego uczucia, Jego współczucie, pobudzają nasze serca? Od zawsze, także w tych ostatnich latach, osoby konsekrowane przyjmowały te same uczucia co Jezus, które prowadziły ich do oddania życia za braci i siostry. W tym dniu celebруем ich krew przelaną w jedność z Chrystusem, która jest bardziej wymowna niż

wszelkie rozmowy o misji. Obok nich jest też krew przelana przez ofiary wojny, przemocy, głodu i niesprawiedliwości. My, którzy dzień po dniu dotykamy Bożego zbawienia, przeżywamy misję jako darmowy dar dla innych ze wszystkiego, czym jesteśmy i co posiadamy. My, którzy dotykamy „cierpiącego i chwalebne-go ciała Chrystusa w historii każdego dnia”, rozszerzamy przestrzeń naszego namiotu i w ten sposób dzielimy się „przeznaczeniem nadziei, tym niewątpliwym tonem, który rodzi się ze świadomości, że towarzyszy nam Pan. Jako chrześcijanie nie możemy zatrzymać Pana dla siebie: misja ewangelizacyjna Kościoła wyraża swoją integralną i publiczną wartość w przekształcaniu świata i w trosce o stworzenie”. Gdziekolwiek jesteśmy, ale jednak jesteśmy, to jesteśmy misją, jeśli Boża Miłość jest w naszych sercach. Misja rozszerza przestrzeń naszego namiotu i uczy nas wzrastać w szczerej harmonii, wzmacniając nasze więzi, idąc razem, z troską Maryi i Jej głęboką radością. Razem, w komunii i w uczestnictwie, jesteśmy Bożą Misją! Niech Maryja towarzyszy nam na naszej misyjnej drodze!”

*Papież Franciszek*

nego ranka masz już minus 33 i świeci słońce. Za dwa dni znowu to samo. Jak na huśtawce. Takie skoki temperatur są dużym wezwaniem nawet dla zdrowego człowieka. Ponadto powodują gęste mgły na drogach.

### Prawie nikt nie lubi lata!

Słoneczko wstaje u nas późno bo dopiero przed 10. O 17 już go nie ma. Mówię naturalnie o najkrótszych zimowych dniach. Zimą na otwartej przestrzeni stawia się tutaj specjalne antyśnieżne płoty, ale tegoroczny wiatr nic sobie z tego nie robi. Służby porządkowe nie nadszają. Po raz pierwszy w życiu nie udało mi się schować samochodu do garażu. Potężne opady śniegu i okropna zamieć zamknęły naszą uliczkę na kilka dni. Tu łopata nic nie wskórasz. Trzeba czekać na ciężką technikę. Tylko ona da sobie z tym radę. Syberacy są specyficznymi ludźmi, jeśli chodzi o zimą. Tu prawie nikt nie lubi lata. Upały ich strasznie męczą. Nawet przy minus 40 na drogach można spotkać rowerzystę. Kioski z lodami pracują nie tylko latem. Często widuje się tu smakoszy lodów spacerujących i rozkoszujących się nimi przy minus 30. Wtedy przynajmniej, tak podejrzewam, lody się nie topią ;-)

### Zimna woda...

Tutejsza zima potrafi uprzykrzyć życie każdemu. Nie tylko kierowcom. Awarie systemu ogrzewania są tu

na porządku dziennym. Tak było na przykład przed świętami. W domu mieliśmy wtedy 11/12 stopni i w kranie była tylko zimna woda. Znam takie osiedla, gdzie ludzie tak żyją przez całą zimą. Na obrzeżach naszego miasta ludzie w ogóle nie mają wody. Zamarza. Noszą ją wiadrami z miejskich studzienek, specjalnie zbudowanych na taką właśnie okazję. Na każdym osiedlu funkcjonują miejskie łaźnie, gdzie za pieniądze można skorzystać z tak zwanej ruskiej bani (sauny). Tu można się należycie wygrać i umyć. Cieszą się one dość dużą popularnością. Jeszcze bardziej atrakcyjne wydają się łaźnie poza miastem. Tam można jeszcze dodatkowo wykąpać się w śniegu. Szalenie popularnym jest też tutaj zimowe wędkowanie. Niesamowity widok. Setki mężczyzn z wędkami w rękach siedzą na zamrzniętych rzekach, oczekując z niecierpliwością obfitego łowu. Potrafią tak siedzieć całymi godzinami na okropnym mrozie. By to wszystko pojąć trzeba się tutaj po prostu urodzić. Dla mnie to była i jest egzotyka. Syberia zimą nie jest prosta. Nawet w 2024 roku. A jakże okrutną była 90 lat temu kiedy zsyłano tu naszych? Nie na darmo nazwano ją nie-ludzką. Nie dajcie się zimie.

*O. Artur*



## JEDYNA BŁOGOSŁAWIONA O TAKIM IMIENIU

29 stycznia będziemy obchodzić wspomnienie błogosławionej Bolesławy Marii Lament, beatyfikowanej przez Jana Pawła II podczas swojej IV Podróży Apostolskiej do Ojczyzny w 1991 roku, w czasie uroczystej Mszy św., 5 czerwca w Białymstoku. Kim była ta błogosławiona i czym zasłużyła sobie na takie wyróżnienie?

Urodziła się 3 lipca 1862 w Łowiczu w rodzinie rzemieślniczej, jako pierwsza z ośmiorga dzieci Marcina Lament i Łucji z domu Cyganowskiej. Uczęszczała do rosyjskiego progimnazjum w Łowiczu, które ukończyła ze złotym medalem. Na życzenie rodziców zdobyła jeszcze w Warszawie kwalifikacje krawieckie i założyła (w Łowiczu) własny zakład, wykazując przy tym duże zdolności organizacyjne, inicjatywę i przedsiębiorczość.

### Kierowała domem noclegowym

Mając 22 lata, wstąpiła do organizującego się w konspiracji bezhabitowego Zgromadzenia Rodziny Maryi. Była gorliwą zakonnicą. Pracowała w różnych placówkach zgromadzenia w Warszawie, Sankt Petersburgu, Odessie, Iłuszkcie i Symferopolu na Krymie, pełniąc funkcje wychowawczynie i nauczycielki w szkołach podstawowych. Jednak przed złożeniem profesji wieczystej, za radą spowiednika powróciła do domu rodzinnego w Łowiczu. Po śmierci ojca z całą ro-

dziną przeniósła się do Warszawy, gdzie poświęciła się pracy społecznej – objęła kierownictwo domu noclegowego na Pradze, troszcząc się nie tylko o zabezpieczenie materialne ludzi bezdomnych, ale także o ich odnowę moralną. W czasie jedenastoletniego pobytu w Warszawie zabiegała o rozwój swego życia wewnętrznego pod kierunkiem o. Honorata Koźmińskiego i za jego sugestią w 1903 r. udała się na Białoruś, do Mohylewa nad Dnieprem. Tam w 1905 r. założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonek Świętej Rodziny, którego celem jest wspomaganie dzieła zjednoczenia chrześcijan i umacnianie katolików w wierze. W 1907 r. matka Bolesława z całą wspólnotą przeniósła się do Petersburga, gdzie rozwinęła szeroką działalność oświatowo-wychowawczą. W myśl wytkniętego sobie celu szczególną troską otaczała młodzież, by uchronić ją przed utratą wiary i polskości. Już w 1913 r. poszerzyła działalność zgromadzenia na Finlandię, zakładając internat dla młodzieży żeńskiej w Wyborgu. Trudna sytuacja zgromadzenia po rewolucji październikowej w 1917 r. zmusiła Bolesławę do opuszczenia w 1921 r. Petersburga i powrotu do Polski.

### Służyła ubogim

W 1922 roku siostra Bolesława i jej współpracowniczki rozwinęły działalność w Chełmnie, a następnie w centralnych i wschodnich diecezjach kraju. Tutaj także ustaliła się ostatecznie nazwa: Zgromadzenie Sióstr Misjonek Świętej Rodziny. Siostry pracowa-

ły głównie wśród ludności wiejskiej, prawosławnej, w miejscowościach oddalonych od kościoła. Gromadziły ludzi na modlitwę, opiekowały się najuboższymi, spełniały posługę samarytańską i udzielały pomocy materialnej, przez co zyskiwały sobie przychylność i powszechne uznanie. To była ich praca apostołsko-ekumeniczna; nie patrzyły bowiem na pochodzenie czy przekonania religijne. Przychodziły z pomocą każdemu, jak tylko mogły. W 1935 roku Matka Bolesława odsunęła się od zarządzania zgromadzeniem. Zamieszkała w Białymstoku i tam prowadziła wszechstronną działalność apostołską, wychowawczą i charytatywną. Pod koniec życia została sparaliżowana i tak swój krzyż cierpienia znosiła przez długich pięć lat. Zmarła dnia 29 stycznia 1946 r. Ciało jej złożono w podziemiach kościoła zgromadzenia w Ratowie w diecezji płockiej.

### Ekumenia na co dzień

Szczególną zasługą Błogosławionej Bolesławy jest to, że założyła Zgromadzenie zakonne Sióstr mające na celu apostołstwo w duchu ekumenicznym przez całkowite zaangażowanie się w umacnianie w wierze katolików żyjących w środowiskach prawosławnych, zwłaszcza na wschodnich terenach Polski. Założenie Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny było jak gdyby odpowiedzią na ogromne zapotrzebowanie społeczne, zwłaszcza na obszarach dawnej Polski pod zaborem rosyjskim, gdzie były prześladowane zarówno pol-

skość, jak i katolicyzm. Jej całe życie było przesiąknięte pragnieniem uwielbienia Boga, powiększania Jego chwały oraz gorliwością o zbawienie dusz. Przyjęła dogłębnie naukę Ewangelii. Pragnęła, aby jak najwięcej ludzi skorzystało z dzieła odkupienia dokonanego przez Chrystusa. W celu pozyskania młodzieży i uchronienia jej od zatracenia wiary i polskości organizowała pracę oświatowo-wychowawczą dla dziewcząt. W dziele ekumenizmu była prekursorką. Dowodem tego jest stanowisko Soboru Watykańskiego II oraz dążenia Kościoła i wszystkich ludzi dobrej woli do zjednoczenia chrześcijaństwa.

KTG

## ZIMOWA CODZIENNOŚĆ NA SYBERII

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Pozdrawiam Was serdecznie z Syberii.

Pomyślałem sobie, że być może warto Wam opowiedzieć o tym, jak wygląda zimowa codzienność na Syberii. Co Wy na to? Przede wszystkim to szalenie długi okres czasu. Od października do kwietnia leży śnieg i jest zimno. To oczywiście nie oznacza, że śniegu nie może być we wrześniu czy w maju. Może być. Może być nawet w czerwcu. I tak niekiedy bywa. Ale tegoroczna zima jest szczególna. Nie pamiętam takiej. Jest strasznie uciążliwa dla organizmu. Budzisz się nad ranem i pada śnieg. Spoglądasz na termometr a tam minus 3. Następ-